CZĘŚĆ XVIII. № 76. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna.* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK, 27 Września / 9 Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 26 Września / 8 Październ.

14 Września, o 6 popołudnia, J. C. W. Następca-Cesarzewicz wyjechał s Potsdamu w dalszą podróż przez Munchen do Włoch.

15go, N. Cesarz Jmć wraz s Królem Jmcią (Pruskim) znajdował się na manewrach wojsk kwaterujących w Berlinie, Potsdamie i Spandau. Obiad miał miejsce w zamiejskim pałacu Grünenwald, i na nim była N. Cesarzowa Jmć z WW. Xiężniczkami; stamtąd zaś N. Pani i WW. Xiężniczki udały się wraz z N. Cesarzem Jmcią do Berlina, gdzie pozostaną aż do odjazdu do Rossyi. 16go, N. Pan był na manewrach wojskowych.

Wieczorem NN. Państwo i JJ. CC. WW. byli na teatrze.

17go, Cesarstwo JJ. i JJ. CC. WW. znajdowali się na śniadaniu i balu u Króla Jmci, w Charlottenbourg.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 5 (17) Września, urzędnik poselstwa Rossyjskiego w Dreznie, Radzca Dworu Alexander *Richter*, Dozorca honorowy gymnazyum Niżegorodzkiego, dymis. sztabs-kapitan gwardyi Mikołaj *Szeremetiew* i Dozorcy honorowi szkół powiatowych: Kołómieńskiej, Radzca honor. Piotr *Titow* i Putiwlskiej, dym. porucznik gwardyi Bazyli *Gołowin*, mianowani Kamerjunkrami Dworu J. C. Mości.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu, z d. 5 (17) Września, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewn. Radzca Stanu *Michajłow* i Kontroler Depart. Skarbu Państwa Radzca Kolleg. *Grigorjew* mianowani Vice-Gubernatorami: pierwszy do Witebska, a ostatni do Orenburga.

— 19 Września wrócił do stolicy s podróży po różnych gub. P. Minister Oświecenia, Radzca Tajny *Uwarow*.

— W zeszłym 1837 roku miały miejsce następne zmiany ludności Rzymsko-katolickiej w Cesarstwie Rossyjskiém: zaślubiło się par 26,332 — urodziło się dzieci: płci męzkiej 50,282, płci żeńskiej 53,975; w ogóle 104,067 — umarło 69,816, s których 35,843 płci męzkiej, a 33,973 żeńskiej — Przybyło zatém ludności katolickiej 34,251.

Wiadomość o ilości złota i platyny wydobytych s kopalni Rządowych i prywatnych w ciągu pierwszej połowy 1838 r.

ZŁOTA.

S kopalni Rządowych.

	Pudy	Funty	Zołotn.
Ekaterynburskich.	14	8	86.
Złatoustowskich	28	19	45.
Bohosłowskich	8	2	25.
Ogół. . .	67	19	22.
S kopalni prywatnych.			
Wierchisietskich korneta Jakowlew . . .	29	6	18.
Kislinskich i Kasztymskich, sukcessorek Rastorgujewa.	1	36	75.
Niżnietahilskich, PP. Demidow	9	30	18.
Sysertskich, spadkob. Turczaninowa . .	9	17	15.
Szajtańskich, fabrykanta Jarcow	2	22	83.
Niewjańskich, P. Jakowlew	11	12	10.
Bilimbajewskich, hrabiny Strogaoow . .	2	27	73.
Wsewołodobłahodatskich, PP. Wsewołożskoj.	2	8	42.
Krestowozdwiżeńskich, xiężny Butera. .	3	38	55.
Rewdińskich, spadkobierców Demidowa	—	17	43.
Oberhittenferwaltera Medger	—	3	63.
Radzcy hon. Żukowskiego i komp. . .	2	26	30.
Jenerał-porucz. Żemczużnikow i komp.	7	—	6.
Burjańskich, Jen.-porucz. Żemczużnikow s kompaniją i PP. Gusiatnikow.	—	3	23.

Kupców: Zotow i Jegorow, na ziemiach najętych od Baszkirów	1	15	8.
Ogół	87	27	70.
Razem s kopalni Rządowych i prywatnych	155	6	92.

Platyny.

S kopalni Rządowych.	Pudy.	Funty.	Zołot.	Dole.
Ekaterynburskich	—	7	89	—
Bohosłowskich	—	2	48	—
Ogół . .	—	10	41.	
S kopalni Prywatnych.				
Wierchisietskich	—	6	65	47
Niżnietahilskich	59	31	9	48
Krestowozdwiżeńskich	—	—	36	48
Szajtańskich	—	—	17	—
Ogół . .	59	38	32	48
Razem s kopalni Rządowych i prywatnych . .	60	8	73	48

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 23 Września. Lord Howard de Walden poseł w Portugalii, znajdujący się teraz w Londynie, ma wrócić na swoje stanowisko w połowie przyszłego Października.

— Z rozmaitych dzienników Irlandzkich daje się widzieć, że mimo smutnych przepowiedni lorda Brougham, nowe prawo o ubogich w Irlandyi bardzo dobrze w tym kraju zostało przyjęte. Kommisarze ubogich już weszli w sprawowanie swoich urzędów i w ogólności mniemają że utrzymanie ubogich podług nowego prawa mniej będzie kosztowne niż dawniej.

— O'Connell wydał nową odezwę do Irlandczyków, w której lubo oddaje sprawiedliwość dobrym chęciom teraźniejszych ministrów, sądzi ich jednak zbyt słabemi, iżby przeciw torysom mogli cóś stanowczego przedsięwziąść i dla tego nie myśli, iżby ich rządy mogły jakiekolwiek stałe dobro przynieść dla Irlandyi.

— Podług ostatnich wiadomości s Kanady s końca Sierpnia, lord Durham znajdował się w Montréal dokąd zwołał rządzców rozmaitych osad Ameryki Północnej dla naradzenia się nad interesami kraju.

— Nowiny z Hawany dochodzą do 10 Sierpnia. Potwierdza się wiadomość że w Cuba były rozruchy polityczne, równie jak i w Porto-Rico i że do tej ostatniej osady posłano wojska dla utrzymania porządku.

— Małżeństwo Królownj Jmci s xięciem Holstein-Glücksbourg jest przedmiotem wszystkich rozmów; twierdzą że Królowa oznajmiła już swój zamiar xiężnie Kent i lordom Melbourne i Palmerston. *(Patrz niżej.)*

— Dziennik «National Banner» wychodzący w Houston, stolicy Texas, donosi że Anglia zawarła s tym nowym Stanem traktat handlowy w skutek którego bandera Texyjska uznaną będzie we wszystkich portach angielskich i nawzajem. To rozporządzenie gabinetu angielskiego będzie bardzo przykre dla Rządu Mexykańskiego. Zresztą Anglia jest dotąd pierwszém Państwem, które Rzeczpospolitą Texyjską uznało.

NOWINY S PORTUGALII.

Lizbona 14 Września. Już przeszło sześć tygodni od śmierci Remechido upłynęło, a geryllasy miguelistowskie nie tylko się nie rozproszyły, lecz owszem coraz stają się mocniejsze i zuchwalsze. Młody Remechido odznaczył się już zabraniem kilku małych oddziałów wojsk Królowej, które rozbroił, niesłychać jednak dotąd iżby użył prawa odwetu za śmierć ojca. Młody ten człowiek nie sam, lecz ktoś inny pod jego imieniem działa. Bandy jego napadają na małe miasta w górach, w których zabierają kassy rządowe i przejmują gońców.

Paryż 25 Września Zapewniają że Król Jmć Neapolitański mianował posła do Dworu naszego. To stanowisko ma zająć hrabia Ludolf, dotychczasowy Poseł Króla Obu Sycylij w Londynie.

— Sir Georges Villiers, poseł Królowej Wiktoryi w Madrycie, przejechał w tych dniach przez Paryż údając się do miejsca przeznaczenia.

— Donoszą z Bordeaux że winobranie tegoroczne jest tak skąpe, jak tylko być może; lecz za to spodziewają się że wyborny gatunek wina wynagrodzi nieco szczupłość zbioru.

— Ze wszystkich punktów Francyi uskarżają się na nieurodzaj zbóż, i że spożycie, w braku dawniejszych zapasów, całkiem zwróciło się na nowe zbiory, co niemoże niesprawić wielkiej drożyzny.

— *Journal de Paris* zawiera wiadomość, że Królowa Wiktorya z licznych xiążąt ubiegających się o jej rękę, wybrała sobie nakoniec narzeczonego. Ma nim być xiążę Holstein-Glucksbourg, ten sam, który przedstawiał na koronacyi Króla Duńskiego, którego jest krewnym.

NOWINY Z HISZPANII.

Hrabia Toreno wyniesiony został na godność granda hiszpańskiego pierwszej klassy; wszakże nie przybrał on dotąd tytułu xięcia lub margrabi, do którego przez to wyniesienie miałby prawo i nieprzestaje tytułować się hrabią.

— Podług ostatnich wiadomości z wojska środkowego jenerał Latre objął dowodztwo tego wojska.

— Merino s 1,300 ludzi połączył się z Balmaceda w Pinarés. — Balmaceda, który 11 b. m. znajdował się u bram Valladolid, wszedł 15 do Guldano, o 3 tylko mile od Bilbao; wprzód jednak odesłał do głównej kwatery don Karlosa 500 niewolnika zabranego w Quintanas de la Sierra, za co otrzymał stopień jenerał-majora.

Espartero nie rusza się z miejsca; karliści posłali znaczne siły pod Bilbao; Maroto opuścił 15 b. m. Durango, don Carlos, tegoż dnia przybył do Elorio. Bilbao raz jeszcze jest mocno zagrożone.

— Podług depeszy telegraficznej don Carlos i Maroto znajdowali się 19 b. m. w Balmaseda.

— Piszą z Burgos, że 10 Września Merino wszedł do Huerta del Rey.

— Królowa przyjęła dymisyą od urzędu ministra wojny podaną przez jenerała Latre.

Włochy. Piszą z Medyolanu że Cesarstwo JJ. Austryaccy przybyli 17 Września do Lodi, 18 do Kremony, 19 do Bergamu. Przed wyjazdem z Medyolanu N. Cesarz ozdobił Wielkim Krzyżem orderu Węgierskiego Św. Szczepana, Kardynała-arcybiskupa Medyolańskiego hrabię Gaisruck, i nadał W. Krzyż orderu Św. Leopolda, Rządzcy, hrabi Hartig, a Korony żelaznej, Naczelnemu Dowodzcy wojsk hrabi Radeckiemu.

Pesth 16 Września. Układy tyczące się budowy mostu stałego na Dunaju wczora ukończone zostały. Po długiej naradzie deputacya sejmowa powierzyła wykonanie tego wielkiego przedsięwzięcia baronowi de Sina, który ma je uskutecznić własnym kosztem, z warunkiem, że on, lub kompanja którą zbierze, będzie przez lat 97 korzystać z opłaty mostowego; po jakowym przeciągu, przejazd przez most pozostanie bezpłatnym. Znany architekt Clarke, tu obecny, podjął się ukończyć ją w ciągu lat czterech.

— Wczora 15, miasto nasze przerażone zostało wielkim pożarem. Ogień wszczął się w jednym domu, przytykającym do składu drzewa, i jednoczasowie spłonęło ośmnaście domóstw. Szkody szacowane są na dwa miljony złotych.

— Przez wyrok Króla Jmci Obojej Sycylii Karolińska Akademia w Messynie wyniesiona została na stopień Uniwersytetu s prawem rozdawania stopni. Uniwersytet ten będzie miał pięć fakultetów: Teologii, Prawa, Medycyny i Chirurgii, Filozofii i Matematyki i Literatury.

Münich 19 Września. Xiążę Maxymiljan s podróży swojej przywiozł do tutejszej stolicy bogaty zbiór osobliwości we wszystkich rodzajach. Między innemi jest kilka mumij, wyborne exemplarze krokodylów, szakalów i t. d., mnóstwo rzadkich ptaków i płazów. Wszystkie te przedmioty są jeszcze w drodze, pod strażą pięciu murzynów, których xiążę wziął do swojej służby.

Konstantynopol 30 Sierpnia. Donoszą z Bagdadu że Anglija wypowiedziała wojnę Persyi. Niezwłocznie potém wojska angielskie, do których się przyłączyły liczne tłumy nieukontentowanych, pociągnęły z Abuszir do Sziraz. Po drodze anglicy rozbili słabe oddziały opierających się im wojsk Perskich. Niecierpliwie oczekują dalszych wiadomości: wszyscy sądzą że Szach ustąpi i nieomieszka jąć się przyjaźniejszej dla Anglii polityki. Ta wojna może wciągnąć Persyą w daleko gorsze położenie od tego, w jakiém znajdowała się przy wstąpieniu Szacha na tron, w 1833 rokn.

Egypt. *Alexandrya 1 Września.* Cały Egypt przeszłego tygodnia był pogrążony w tęskném oczekiwaniu, s powodu opóźnienia w peryodyczném wezbraniu Nilu; mniemano nawet że woda spadnie; i dla tego, nie prędzej jak 25 Sierpnia można było otworzyć śluzę w Kairze; wszakże woda nie wyżej stała jak na 18 pików. Rząd nakazał publiczne modły przez trzy dni, po których woda na Nilu podniosła się do $19\frac{5}{8}$ pików, co pozwala rokować żniwo, jeżeli nie obfite, przynamniej dostateczne na przyszłe lato.

— Wiadomość o nowym traktacie handlu zawartym między Anglią, Francyą i Portą, była nieznośnym ciosem dla paszy, Mehemet Ali oświadczył s tego powodu że zrywa wszelkie stosunki s Portą.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{\text{23 Września.}}{\text{5 Październ.}}$

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{31}{32}$, $\frac{15}{16}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	$54\frac{3}{4}$, $\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{7}{8}$, szyl. 6 k.
— Paryż	— 3 —	$114\frac{3}{4}$, 115 cent.
Dukat holl. nowy . . .	— 10	r. 40 —
Rubel złoty.	— 3 rub.	63 kop.
—— srebrny.	— 3 —	52 —

Akcye:

1 Tow. zabesp. od ognia	1,340 r.
2 ——— ——— — ———	320 —
Towar. żeglugi parowej	525 —
Kompanii Amerykańskiej	880 —
Towarz. Oświecenia gazem	140 —
——— Zabesp. życia	157 —

Rozmaitości.

Mon repos. *Ułamek.*

(Nadesłano.)

«O parę wiorst od Wiburga, leży ogród barona Nikolai zwany «Mon repos» bezwątpienia jeden z pierwszych w Europie.

Nad Finlandzką zatoką wznoszą się wzgórza granitowe, nagie, osiwiałe porostem, mchem umajone lub iglastym lasem porosłe; tak malowniczę okolicę mąż pełen smaku ozdobił wdzięcznym łąk, gajów i kląbów układem, tudzież rozmaitemi pomniki które opisać zamierzam.

Najprzód zwrócił uwagę moję marmurowy pomnik w kształcie obelisku a na nim następujące napisy:

«Augusto Caesari principi de Broglio nato Parisiis die XV mensis aprilis anno Domini MDCCLXXXIII caeto apud Austerlic die II mensis decembris sub aquila cohortis pretorianae preobragensky.»

«Carolo Ladislao principi de Broglio nato Parisiis die XXII mensis octobris anno Domini MDCCXXXIIX caeso

*

apud Culm die XXIX mensis augusti MDCCCXIII sub aquila cohortis pretorianae semenowsky.»

«Affinibus suis hoc monumentum amoris pignus anno . . . . . . posuit Paulus Baro de Nikolai.»

Wreście na 4ej stronie pompatyczny napis:

«Qui relicta Gallia rebellionum furore quas-sata afectu paterno ab Imperatoribus Russiae excepti et educati adversus hostem gentium pugnaverunt, et ante oculos Augustissimi et piissimi Imperatoris Alexandre I, debitis vitae omnibus et natali solo et adoptae patriae regique suo legitimo pie solutis heroicam occubuerunt mortem.

W innem miejscu marmurowa kolumna z napisem «*Caesar nobis hoec otia fecit*» hołd wdzięczności niosącym.

Blisko brzegu ale wodą oblana sterczy skała granitowa, na niej zameczek gotycki, a dalej pomnik grobowy pod którym spoczywają zwłoki małżonki Barona. Łodka stała u brzegu, ale przykuta— mąż niechce zapewne żeby nogi obcego wędrowca deptały poświeconę ziemię.— Poszedłem dalej.

Na łące rumieni się różowa altanka. W takiej altance widziałem kiedyś dziewicę młodą i rumianą jak roża, a w trzy dni potém niosłem jej trumnę. — Poszedłem dalej.

Znów okolica dziczeje, na boku tai się chatka brzozowa, w kształcie kapliczki; podanie mówi że dawnemi czasy stary pustelnik sam tę chatkę postawił i mieszkał w niej czas długi, obok tej chaty samotnej usiadłem na ławce. Szemrał strumyczek, szumiał wicher jesienny suchym lisciem miotając, stado dzikiego ptastwa przeleciało lotem myśli, dążąc w połudńiowe strony, kruk leciał ponadgłową moją i krakał — krakaniem złowieszczym. Przedemną leżała wyspa grobowa i zdawało mi się że duch Pani napełniał to miejsce urocze. Wspomniałem ukochanę istotę której duch czuwa przy mnie — jak Anioł-Stróż. O matko moja! ja także odwiedzam zwłoki twoje co pod cieniem krzyża obok zwłok familijnych w świętej spoczywają ziemi. . . . Raz pamiętam przyciśniony wielkim smutkiem, zalewając się łzami, ukląkłem przed twoim domkiem ceglanym, a tyś w szum wiatru włożyła słowa pociechy, siły i nauki — uzdrowiony odszedłem.

Musiałem siły użyć, żeby się oderwać od lubego miejsca. Dalej pomiędzy skałami uderzył mię gliniany posąg starca wzniosłej postawy. To Wejnamojnen, dobry bożek Finnów — bożek oświaty, rolnictwa, rybołowstwa, żeglugi, wynalazca muzyki i dla tego w ręku trzyma bardon północny.

Już myślałem żem cały ogród obejrzał gdy na łące moję uwagę zwróciła studnia z granitu z której się lwią paszczęką wylewało źródło w małą marmurową waunę. Nad studnią leżał ociężale marmurowy Narcys, chciał zapewne «partem solido demere de die . . . .» Ale mu przeszkodził chłopczyk chytry który klęcząc na jednej nodze popychał go rękami i namawiał żeby się schylił nad wodę. Wiadomy z Mitologii smutny koniec młodzieńca w którym ja widzę przestrogę dla dziewcząt żeby się niezbyt przeglądały w lusterku. Żałując nieboraka, ale długim spacerem zmęczony na obiad wróciłem do Wiburga.

WODOSPAD IMATRA. (w Finlandyi.)

Słyszę między skałami szum głosów tysiąca,
Idę piekłu wodnemu przypatrzyć się z bliska,
Jak się bałwan spieniony o skałę roztrąca
Wre fala, wdół się rzuca, znów do góry pryska.

Jak z alpów spadająca zawaliua śniegu
Takie wstrząśnienia widzim i w narodów biegu
Kiedy zawzięte strony bój staczają krwawy,
Sąsiednie ludy z trwogą słuchają tej wrzawy.

Leci do nieba ozdobiony tęczą
Dym wodospadu — to dusze poległych
A pieśni Skaldów ich pamięć uwieńczą.

Lecz przełamawszy drogę przez kamienie
Toczy się rzeka po łąkach rozległych
I cicho szemrzą fale . . . . to wspomnienie.

Literatura.

O LITERATURZE PERIODYCZNEJ.

(Dokończenie.)

Po kwartalnikach następują pisma miesięczne, których niemamy prawie, bo je zastępują owe *nieterminowe*, o których pisaliśmy i tygodniowe. których jest najwięcej. Z tych które są w pół literackie i naukowe, ... jest *Tygodnik Petersburski*, liczący już dziewięć lat exystencyi i wzrastającej wziętości, nie tylko jako . . . . . treściwie, i smakownie redagowana gazeta, lecz jako pismo literacko-naukowe, gdyż większą część kolumu zapełnia artykułami, w których wydawca wybór zrobić umie. Zdawało by się nam jednak, (bo chcemy być bezstronni nawet z tém pismem) że należałoby z niego zupełnie wyłączyć poezye, które niedość dobrze się z jego fizyonomią zgadzają. *)

Tygodnik literacki Poznański pod redakcyą Antoniego Wojkowskiego, tylko co poczęty i mało znajomy, obiecuje jedyne pismo oryginalne a wyłącznie literackie, które zapewne odpowie powziętym nadziejom, wychodzi od Kwietnia bieżącego roku. Nie można tu także pominąć wybornie redagowanego i dobijającego się rzadkiej u nas oryginalności, a jak najmniej pożyczającego od zagranicznych malowniczych, *Przyjaciela ludu* wychodzącego w *Lesznie*. Pomijamy *Światowida*, *Czytania* Dmochowskiego, *magazyny* i inne nie zewszystkiem warte tytułu pism peryodycznych a wspomnim tylko jeszcze, że wedle niedawno uczynionej rachuby, liczba pism wychodzących w Polsce, nie prze-

*) Wydawca musiał kropkami zastąpić kilka wyrazów zbyt dla niego pochlebnych. Co zaś do poezyi, której P. Kraszewski nieniej życzyłby w Tygodniku widzieć, sąd o tém zostawujemy Publiczności. Wszakże, powiemy, że, ile z odbieranych odezw sądzić można, większość czytelników jest w tém zdania przeciwnego P. Kraszewskiemu.

chodziła 13, a stosunek jej do ludności, był: jedno pismo na 300,000, to jest taki jak w Grecyi, gdzie liczono tylko trzy pisma peryodyczne.

W innych krajach stosunek ten jest następny: w Danii jedno pismo na 24,000, w Belgijach, Niemczech i Szwajcaryi na 40,000 w Prusiech, Szwecyi i Norwegii na 44,000, w Szkocyi na 50,000, we Francyi na 66,000, w Anglii na 71,000, w Irlandyi na 135,000, w Portugalii na 200,000, w Grecyi na 300,000, w Austryi na 400,000, we Włoszech na 750,000, w Hiszpanii na 900,000. To obrachowanie może być nie zupełnie dokładnem, lecz przybliżonym przynajmniej sposobem, daje miarę potrzeb każdego kraju.

Uważając potém liczbę exemplarzy rozchodzących się pism, dodamy iż ta powiększa się w czasach ruchu i ważniejszych politycznych wypadków, które ożywiając gazety, zabijają *Review* i pisma literacko-naukowe. Jedna gazeta *Times* odbija na rok dwa milijony arkuszy. W roku 1752 gazety i pisma peryodyczne angielskie odbijały się w liczbie siedmiu milionów pięćkroć exemplarzy, w r. 1760 doszły pół dziesiąta milijona, w r. 1790 jedenastu miljonów, w 1831, 35 miljonów w 1834 czterdziestu kilku miljonów. W latach 1789, 1814 i 1830 liczba gazet w Anglii znacznie się powiększyła.

Gazety za granicą, a mianowicie we Francyi i w Anglii, są własnością osób, których część funduszu stanowią, one trzymają redaktorów, a ci od siebie płacą współpracownikom *a tant la feuille*, gazety jak *étades des avoués*, jak sklepy i inne zakłady sprzedają się nareście. Każde pismo nawet literackie, żeby się łatwiej utrzymać mogło, trzyma się za zwyczaj partii politycznej, której jest za to mniej więcej wydatnym i czynnym organem. Dotąd co do liczby pism Francya była najbogatszą; liczono ich do 500, co stanowi czwartą część wszystkich wychodzących w Europie. Anglija ma tylko 180. Zdaje się że w ten rachunek nie wchodzą wszystkie pisma literackie.

Aby dać wyobrażenie czem są pisma peryodyczne za granicą rozszerzym się nieco nad wychodzącemi w samym Londynie dziennikami, omijając gazety; wiadomość o nich czerpiem z najświeższych zeznań samej literatury peryodycznej Angielskiej.

Quarterly Review założona przez Gifforda, a nieprzyjaciółka Edymburskiej; wydawana kosztem xięgarza Murray który placił w końcu redaktorowi na rok 900 liwrów. Odbija się w liczbie 9,000 exemplarzy. co dochodzi prawie Edymburskiej. Zięć Walter-Scotta Lockhart jest jej wydawcą, oprócz niego i Walter-Scotta, pisali do niej Southey, Basil Hall, Croker, Barrow, Dudley, Francis Head, Coleridge (Justice, synowiec sławnego) Milman, Henryk Taylor, Hayward. Największą osobliwością *Quarterly* były Walter-Scotta anonyme czynione rozbiory i pochwały dzieł własnych. Tak jest! jakby na śmiech i hańbę dołączono te artykuły do jego dzieł kompletnych. Otoż to jak się dorabiają sławy, ci nawet, co do niej słuszne mają prawa.

W *Quarterly* i *Edinburgh* płacą od arkasza średnio do 20 gwineów, ale czasem i daleko wyżej. Jako osobliwość cytują artykuł *Mackintosh'a*, od 40 kartek, zapłacony 100 gwineów.

London and Westminster Review, radykalna, urodzona z połączenia dwóch innych, założona w r. 1824, organ utylitaryuszów i Benthama, z początku miała tylko 1,200 prenumeratorów. Pisali do niej James Mill, Southwood, Smith, Franciszek Place i Bentham. Około 1827 upadła; podniosły je kwestye o reformę, w r. 1831 odbijała 3,000 exemplarzy. Dziś podupadła znowu, złączona z *London Review* P. William Molesworth odbija 1;500 exemplarzy, płaci kolleaboratorom po 16 gwineów za arkusz.

Foreign-Quarterly, która miała obejmować roztrząsania i obrazy całej Europejskiej literatury, przy trzecim numerze w r. 1827 liczyła 1,500 prenumeratorów, ale przeszedłszy różne koleje, teraz ma ich ledwie 1,200. Pisali do niej Walter-Scott, Southey i Tomasz Carlisle. W niej wyszedł artykuł srogi Walter-Scotta o Hoffmannie. Arkusz od 10 do 16 gwineów płaci.

British and Foreign Review od r. 1835 wychodzi, wydawcami byli Young, John Kemble i Wallace, właścicielem P. Beaumont; edycya dość pospolita, ale za arkusz płaci kollaboratorom od 20 do 24 gwineów.

O'Connell dla poparcia sprawy Katolików Irlandzkich, założył *Dublińską Review*, kapitałem 3,000 livrów, z doktorem Wiseman i P. Mac Guin. Zdaje się utrzymywać.

Gentlemann's magazine, staruszek żyjący od r. 1733. wychodzi miesięcznie i utrzymuje się przy liczbie 1,200 exemplarzy. Fantastyczny wydawca *Sylvanus Urbain*, który od stu przeszło lat niby je redaguje, łączy w tém piśmie wiadomostki, ogłoszenia, nekrologi, wiejskim próżniakom, nie zawszystkiem literatom i nie zewszystkiem bydlętom miłe. Bywały tu nawet przepisy dla gospodyń i przepowiednie kalendarzowe.

Monthly Review trwa od r. 1749, lecz zdaje się upadać. Założycielem jej był Griffith i z początku składała się wyłącznie prawie z rozbiorów nowo wychodzących dzieł, Kompletny jej zbiór liczy już do 200 tomów. Wydawca Henderson.

Monthly magazine założony w r. 1786. Wydawcami byli z kolei Richard Philipps. Doktor Croly, kapitan Holland, Cornish, Gaskill, Thoms, zszedł od 1,200 do 600 abonentów i całkiem upada.

Eclectic Review, organ Dyssydentów, w małej liczbie się między niemi roschodzi, redakcya staranna, piszą do niej Foster, Robert Hall, James Montgomery.

Od r. 1814, *New Monthly magazine* przechodził różne ręce a między innemi, był i w ręku P. Bulwer, który nadawszy mu dążność polityczną, o mało go nie zabił, teraz wydawcą jest znany satyryczny Teodor Hook. Zawiera treść nowo wychodzących dzieł, kronikę wypadków, doniesienia uczone, nekrologi i t. p. Co osobliwością jest, to neutralność jego polityczna terazniejsza. Kollaboratorami

liczono Lady Morgan, Tomasz Moore, Horace i James Smith. Galt'a, Allan'a Cuningham, Mistriss Hemans, teraz głównemi są Leigh Hant, Grattan, Miss Landon, Miss Hall i kapitan Marryatt.

Frazer's magazine urodzony w r. 1830, dziś doszedł liczby 1,500 exemplarzy, Wydaje go P. Frazer, doktor Magino jego przyjaciel nieodstępny, Galt, Crofton, Croker, Mahoney, Banks, Heraud, płatni po 16 gwineów od arkusza. Krytyk niezmiernie ostry; powiadają iż za żadne pieniędze nie przyjmuje artykułów obcych osób.

Metropolitan magazine żyje od r. 1831, był w ręku Campbella, kupił go kapitan Marryatt, wychodzi w liczbie 1,500 exemplarzy.

Monthly Repository, co do tendencyj *ultra*, od kilku lat w ręku P. Fox, stał się czystoliterackim. Piszą do niego Miss Martineau, d'Elliot, Grimstone, Peacock, roschodzi się do 1,000 exemplarzy. Wydawca Hearne.

Magazine i Muzeum Damskie, co do wartości literackiej prawie żadne, płaci po 4 gwineów za arkusz poezyi, a po 3 za prozę. z kollaboratorów najsławniejsi byli Galt i Hoffland, od r. 1835 pod redakcyą P. Scott.

Magazyn Dworski, trwa pięć lat, pod redakcyą P. Thurton, dochodził do 1,500 exemplarzy. Edycya jego wspanjała, z portretami sławnych kóbiet. Płacono od arkusza od 5 aż do 10 gwineów, ale to tylko za artykuły mogące mieć odgłos, zwane *crack articles*.

Asiatic Journal, *Magazyn Indyj Wschodnich*, *Naval and Military Magazine*, ten ostatni wychodzi w liczbie 2,500 exemplarzy, w polityce tory, płaci od arkusza po 10 gwineów, wydawca xięgarz Colburn.

Gazeta literacka tygodniowa od r. 1816 poczęta, roschodzi się w liczbie 5,000 do 7,000 exemplarzy, wydawca Jerdan bierze od właścicieli 1,000 livrów rocznie. Większe artykuły płacą po 24 gwineów arkusz.

Athenaeum Buckingham'a ma do 6,000 prenumeratorów; naprożno starały się z nim walczyć pisma inne, które nie długo pożyły, *Zwierciadło (the Mirror)* dochodziło do 10,000. Z Magazynów najpopularniejszym jest *Penny Magazine*, który ma 200,000 prenumeratorów, *Niedzielny* nie przechodzi 60,000. Oprócz tego ileż to gazet, które realizują niezmierne korzyści, czego dowodem to miljony kosztujące wydanie jednego numeru w dzień koronacyj, drukowanego złotemi głoskami, z portretem ulubionej Królowej. Wszystko to sama Anglia spożywa, do Francyi tylko i Ameryki część jakaś się roschodzi, mało bardzo do innych krajów.

Z pism literacko-politycznych wychodzących we Francyi najosobliwsze jest *Charivari*, które w dodatku puszcza w obieg niezmierną ilość karykatur wszelkiego rodzaju i portretów przesadzonych (charges) parodjując z nieporownaną bezczelnością posiedzenia Izby Deputowanych, Akademii Nauk, dekreta ministeryalne, raporta jenerała Bugeaud, który jest jego *béte noire* i t. p. Nie można temu pismu ująć dowcipu, lecz straszuie jest zjadliwe. Każda prawie *Revue* francuska zakłada się przez akcye. wiele z nich po krótkiem życiu bankrutuje. Wymienilismy już na początku kilka pism miesięcznych, tygodniowe długo byłoby wyliczać. Wszystkie prawie żyją w połowie z ogłoszeń, *à tant la ligne*, z których czasem większy bywa dochód niż z prenumeraty; szczęściem zaczynają się postrzegać ile bywa szarlataniznu w anonsach. Ogłoszenia tem drożej się płacą i gęściej napływają im większą liczbę prenumeratorów ma dziennik. Do *Musée des Familles* odbijającego 35,000 exemplarzy płacą za wiersz od 34 głosek 1 frank., do *Journal des Connaissances Utiles* wychodzącego w liczbie 12,000 płacą po 1 fr. 25 c. za wiersz o dziesięć głosek większy. Zajmują się ogłoszeniami w dziennikach i gazetach tak zwane *Office de publicité i Bureau des anonces*, które nawet ofiarują się zniżać ceny zwyczajną od wiersza. Na drugi raz odkładamy resztę licznych szczegółów z historyi literatury peryodycznej w naszych czasach. *J. J. Kraszewski.*

Omelno.
12 Września 1838 r.

Wydawca otrzymał dla umieszczenia w swém piśmie artykuł w języku rossyjskim z Witebska, pod d. 18 Września b. r. który w dosłownym przekładzie brzmi następnie:

KILKA SŁÓW JESZCZE O DROGACH ŻELAZNYCH.

«Wielką zawadą przy zakładaniu dróg żelaznych bywa częstokroć nieunikniona pochyłość powierzchni. Znana Liwerpulska droga ma 0,02 takowej pochyłości, na którą parowoz własną siłą wjechać nie może, i przeto, zapomocą nieruchomych machin parowych, wciąga się pod górę. Jest to bijąca w oczy niedogodność, a nikt nie myśli o zapobieżeniu temu, co wszakże jest rzeczą bardzo łatwą. Trzeba tylko w miejscu, gdzie podniesienie drogi tamuje ruch postępny parowozu, położyć obok gładkich kolei (rails), inne koleje, zębate, tudzież przy zwykłych, gładkich kołach parowozu, mieć zębate, które, w związku z osią pierwszych, miałyby ruch wspólny. W takim składzie, koła zębate, jak skoro znajdą się w zetknięciu z zębatemi kolejami, zęby kół będą musiały zaczepiać się za zęby drogi i przez to parowoz, własną siłą, będzie postępować naprzod nawet na podniesienie od 10 i więcej stopni. Myśl s siebie jasna; trzeba tylko przyprowadzić ją do skutku. *)

Karol Wrangel von Hübenthal.

*) Otóż tu właśnie sęk. Szanowny autor podaje sposób wjechania na górę, ale nie mówi jak z niej zjechać. Nie życzylibyśmy sobie należeć do przejażdżki parowej, w której trzeb aby się spuszczać s pochyłości *dziesięciu i więcej stopni.* *(Wyd.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Сентября 26-го 1838. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.